

## PROFESOR ANDRZEJ BARANOW: GŁOSY I WSPOMNIENIA<sup>1</sup>

Prof. **Marek Bernacki**, Uniwersytet Bielsko-Bialski, literaturoznawca, badacz twórczości Czesława Miłosza

Profesora Andrzeja Baranowa poznałem w 2015 roku w Wilnie podczas konferencji naukowej *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, organizowanej na Wydziale Filologicznym Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego oraz w Centrum Kultury im. Czesława Miłosza w Szetejniach. Od tej pory byłem pod wrażeniem jego nietuzinkowej osobowości – wysokiej kultury osobistej oraz życzliwej postawy wobec uczestników obrad, zwłaszcza tych, którzy po raz pierwszy odwiedzali Wilno (Profesor osobiście angażował się w pomoc przy rezerwacji miejsc w hotelu, doradzał też, jak najlepiej dojechać z Polski do Wilna). Przed wszystkim bardzo ceniłem sobie wiedzę i interdyscyplinarny charakter prowadzonych przez Profesora badań w obszarze nauk humanistycznych, czego wyrazem był choćby jego artykuł zamieszczony w tomie *Rodzina Miłoszów i rody pogranicza polsko-litewskiego*. Po raz ostatni miałem okazję porozmawiać z prof. Baranowem w Wilnie, w październiku 2023 roku, podczas konferencji „Wilno wielokulturowe – tradycja i nowoczesność”. Kiedy się żegnaliśmy, Profesor obiecywał zorganizowanie kolejnego ciekawego wydarzenia naukowego na bliskiej jego sercu Żmudzi. Jaka szkoda, że ta obietnica się nie spełniła. Cześć Jego pamięci!

Dr **Barbara Dwilewicz**, Akademia Edukacji VDU w Wilnie, językoznawczyni

Andrzeja poznałam jeszcze przed jego przyjazdem do Wilna. Byłam mile zaskoczona jego dobrą polszczyzną i znajomością polskiej literatury. Świetnie z nim się rozmawiało, dyskutowało i słuchało się jego trafnych spostrzeżeń. Andrzej

---

<sup>1</sup> Dziękujemy wszystkim, którzy nadesłali swe wypowiedzi o śp. prof. Andrzeju Baranowie. Zebrał: Jarosław Ławski.

miał dar przekonywania i robił to w bardzo subtelny sposób. Był życzliwym kolegą, uczciwym i wrażliwym człowiekiem. Jego ciepły i rozbijający uśmiech łagodził napięcia i dodawał otuchy. Jestem ogromnie wdzięczna losowi, że na swojej drodze życia spotkałam Andrzeja.

Prof. **Anna Janicka**, Uniwersytet w Białymstoku, literaturoznawczyni, badaczka literatury przełomu XIX i XX wieku oraz współczesnej

Nie potrafię sobie przypomnieć okoliczności mojego pierwszego spotkania z Andrzejem Baranowem, ale co pamiętam najbardziej i mogę powiedzieć bez wątpienia – była to znajomość od razu bardzo serdeczna, pozbawiona wstępnego, oficjalnego etapu. Nie wiem, czy Andrzej w ogóle umiał być oficjalny. Wydaje mi się, że wszelka koturnowość nie pasowała do Niego zupełnie – był człowiekiem na wskroś serdecznym. Nie była to jednak serdeczność ekspansywna, lecz stosunkowo rzadka – subtelna i stonowana, rzec można – powściągliwa.

O ile więc początki naszej serdecznej znajomości jakoś się zatarły, o tyle jej ciąg dalszy daje się osadzić w konkretnych miejscach i okolicznościach. Tym miejscem najważniejszym było, rzecz oczywista, Wilno. Kiedy zaczęłam bywać w Wilnie częściej, zawsze spotykałam tam Andrzeja. Były to zazwyczaj wyjazdy konferencyjne. O ile jednak musiałabym się dłużej zastanowić, żeby przywołać tytuły tych konferencji, o tyle od razu i bez wahania mogę powiedzieć, że każdy wyjazd konferencyjny był jednocześnie wileńskim spotkaniem z Andrzejem i Jego Żoną – Haliną Turkiewicz. Było to coś na kształt towarzyskiej nagrody, która – bywało i tak – miewała znaczenie decydujące. Jeśli wahałam się – jechać czy nie jechać – perspektywa miłego spotkania przy kawie z Andrzejem i Haliną była argumentem, który przeważał. I zazwyczaj jechałam. Zawsze znajdowaliśmy czas na miłą, przyjacielską pogawędkę, na serdeczne spotkanie. Te spotkania były okazją do ciekawych, niespiesznych rozmów. Andrzej był człowiekiem pasji literackiej, literaturę i własne zatrudnienia literackie traktował bardzo serio i bardzo emocjonalnie. Lubił o tym mówić. Denerwowała go rutyna badawcza, czy też rutyna interpretacyjna – nie miał w sobie zgody na schematyczną lekturę i powtarzanie utartych sądów. W nowoczesnych metodologiach szukał narzędzi, które mogły mu pomóc w zgłębianiu tajemnic tekstu. Bardzo poważnie traktował też dydaktykę – z wielkim zaangażowaniem umiał mówić o spisach lektur dla studentów, w ich układanie wkładał wiele wysiłku. O tych ostatnich kwestiach rozmawialiśmy szczególnie często, kiedy już rozpoczął pracę na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. I wtedy też spotykaliśmy się przy kawie, już w Białymstoku, kiedy odwiedzała go Halina. Teraz widzę, że tych spotkań było zdecydowanie za

mało. Najczęściej bowiem spotykaliśmy się na wydziałowych korytarzach i – jak to w pracy, pomiędzy zajęciami, w pośpiechu – zawsze z obietnicą, że musimy się spotkać na kawę, jak tylko przyjedzie Halinka. Udawało się zdecydowanie za rzadko.

Zawsze imponowała mi u Andrzeja jego znajomość języka polskiego. Rosjanin z urodzenia, więc znał rosyjski; mieszkał w Wilnie, więc znał litewski; ożeniony z Polką z Wileńszczyzny, więc znał też polski. I to jak znał! Może dlatego, że ćwiczył swoją polszczyznę na prozie Żeromskiego, a może dlatego, że z Halinką tworzyli parę nierozłączną, zaś jedynym językiem ich czulej relacji był właśnie język polski.

Ostatnia wileńska konferencja odbyła się już bez Andrzeja. O jego śmierci dowiedzieliśmy się tuż przed rozpoczęciem, co było dla nas strasznym ciosem. Przecież wszystko układało się jak zwykle i miało być jak zwykle: decyzja o wyjeździe na konferencję zapadła „na tak” także dlatego, że po obradach miała być kawa z Andrzejem i Halinką. Bo oni oboje zawsze w Wilnie na nas czekali. Teraz było spotkanie z Halinką na pogrzebie Andrzeja.

Dr hab. **Anna Kieźuń**, prof. em. Uniwersytetu w Białymstoku, literaturoznawczyni, badaczka literatury XX wieku, kresowej

W roku 2010 odwiedziłam Wilno, tym razem jako uczestniczka cyklicznej konferencji *Tożsamość na styku kultur*, zorganizowanej przez Katedrę Literatury i Języka Polskiego Uniwersytetu Edukologicznego. Jak zawsze bardzo ucieszyło mnie spotkanie z zaprzyjaźnionymi polonistami wileńskimi, wśród których znajdował się profesor Andrzej Baranow, którego dotychczas nie znałam. Kilkudniowa sesja, wzbogacona o obowiązkowe literackie spacerunki po Wilnie i okolicach, była dobrą okazją do zapoczątkowania naszej wieloletniej współpracy naukowej, a także, co istotne, cennej przyjaźni. Andrzej był nie tylko wybitnym, pełnym pasji i zaangażowania literaturoznawcą, którego wszechstronna działalność uniwersytecka budziła moje uznanie. Był On człowiekiem niezwykle uwrażliwionym, dyskretnie pomocnym, zawsze gotowym wesprzeć innych w ich przedsięwzięciach badawczych. Przekonywałam się o tym podczas moich wizyt na Uniwersytecie Edukologicznym w Wilnie. Andrzej i jego nieoceniona żona Halina Turkiewicz (z którą od dawna łączy mnie przyjazna zażyłość) zapisali się w mojej wdzięcznej pamięci jako życzliwi i niezawodni w serdeczności wilnianie, z którymi można z zaufaniem i nienasyconym poznawczym snuć rozmowy o różnorodności kultur i literatur. Krajobraz wileński jako klucz do zrozumienia zajmujących nas pisarzy był w pełni doceniany przez profesora Baranowa. Z chęcią pokazywał On miejsca

nad Wilią, w sąsiedztwie dawnej siedziby Uniwersytetu Edukologicznego, które wiosną z powodzeniem zastępowały mu i jego studentom sale wykładowe. Kiedyś obrane przez nas szlaki literackie nieoczekiwanie przecięły się w Grodnie: ja zawitałam do miasta Orzeszkowej, by wziąć udział w Czytaniu *Pana Tadeusza*, zaś Andrzej z Katedrą wybierał się dalej, czyli do Nowogródka i nad Świtez. Życzyliśmy sobie z tych literackich podróży inspirujących do pracy wrażeń. W ostatnich latach Andrzeja Baranowa spotykałam na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku, gdzie oboje pracowaliśmy. Widywałam Go przeważnie pozytywnie zaafektowanego ambitnymi przedsięwzięciami konferencyjnymi, pracą naukową i dydaktyczną. Tyle uniwersyteckich zadań i planów było przed Nim! Trudno pogodzić się z Jego nagłą, przedwczesną śmiercią. Trudno pogodzić się z myślą, że zamiast, zdawałoby się, pewnej nadziei na choćby przygodne spotkanie uniwersyteckie, pozostają wspomnienia o Osobie, z nieobecnością której niełatwo przyjdzie się pogodzić.

Dr hab. **Krzysztof Korotkich**, prof. Uniwersytetu w Białymstoku, prorektor ds. dydaktycznych, literaturoznawca, badacz romantyzmu

W październiku 2017 roku profesor Baranow na stałe związał się z Uniwersytetem w Białymstoku, rozpoczynając pracę na Wydziale Filologicznym. W Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” wspólnie stworzyliśmy wtedy Pracownię Komparatystyki Kulturowej, której kierownikiem został i pełnił tę funkcję do końca. Pracownia okazała się dla Profesora niezwykle ważnym punktem, w którym jak w soczewce zbiegały się bodaj wszystkie Jego zainteresowania naukowe, przed wszystkim zaś komparatystyka literacka, literatura polska w kontekstach litewskim i zachodnioeuropejskim, zagadnienie bilingwizmu. W ostatnich latach często rozmawialiśmy z Andrzejem o mitologii jako przestrzeni wspólnej dla krajów słowiańskich, łączącej wyobraźnię ponad wszelkimi granicami. W styczniu 2020 roku zaproponowałam, byśmy razem nasze naukowe pasje, wpisane w badanie mitologii, przenieśli w przestrzeń otwartą, zaplanowaliśmy więc Otwarte Seminaria Mitoznawcze, skierowane do studentów, uczniów i wszystkich zainteresowanych. Andrzej był podekscytowany i przy każdej okazji rozmowę kierował na ten właśnie temat. Rozmawialiśmy w gabinecie i przez telefon, układaliśmy tematy i dzieliliśmy się najnowszymi książkami o mitologii słowiańskiej, chociaż mnie bardziej interesowała wówczas mitografia litewska. Andrzeja mniej, on chciał rozpocząć seminaria debatą na temat *Kalevali*, eposu fińskiego, mówił, że była dla niego jednym z ważniejszych tekstów już w czasach szkolnych. Powrót do *Kalevali* miał być powrotem do młodości Andrzeja i do for-

mowania się jego wyobraźni, tej z ducha ludów północy. Niestety, w marcu 2020 przyszła pandemia, wraz z nią zawisły plany i możliwości. Rozmowy przenieśliśmy do telefonów i zamknęliśmy je w e-mailach.

Gdy wprowadzaliśmy się do pokoju nr 65 przy Placu NZS-u, Andrzej zawiesił na ścianach dwa obrazy, które przywiózł z Wilna: niewielką ikonkę Matki Boskiej Ostrobramskiej i wykonany z drobnych bursztynek obraz kościoła św. Anny w Wilnie. Zawiesiliśmy je przy długiej opowieści Andrzeja o tym, jak bardzo związany czuł się z Ostrobramską i o tym, jak upodobał sobie kościół św. Anny, jeden z tych najbardziej charakterystycznych obiektów, symboli Wilna. W czasie jednego z moich pobytów w Wilnie, latem 2022, Andrzej i Halina zaprosili mnie i moją żonę na obiad, który zjedliśmy wspólnie na placu nieopodal Ostrej Bramy. Było to upalne, bardzo długie popołudnie, które należało przetrwać dzięki kilku łykom zimnego piwa. Na deser Andrzej zaprosił nas na spacer, oczywiście najpierw w stronę Ostrej Bramy, o której opowiadał tak, jakby czytał nieznaną epopeję Mickiewicza, później poszliśmy w kierunku św. Anny. Tam stanęliśmy po drugiej stronie ulicy, by widzieć front kościoła, akurat w świetle zachodzącego słońca neogotycka cegła zaakcentowała mistyczną czerwień świątyni. Andrzej opowiedział o św. Annie, kończąc słowami: „Prawda, że i u nas w gabinecie tak samo świeci?”

Często siedzieliśmy w czasie przerw między zajęciami przy kawie, wykorzystując cenne kwadransy na rozmowę; lubił zaakcentować swoje przywiązanie do tych dwóch obrazków – okienek na swój Wschód, na swoją niewyrażaną raczej duchowość. Uśmiechał się i mówił, że w Białymstoku ma kawałek domu, bo przecież Matka Moska Ostrobramska jest także białostocka. Przyniosłem i ja stare przedwojenne zdjęcie Bramy Ostrobramskiej autorstwa Jana Bułhaka, dopełniając nasz kulturowy ikonostas, zażartowaliśmy wtedy, że można tę część korytarza i nasz niewielki gabinet nazwać Zaułkiem Ostrobramskim.

Andrzej bardzo lubił studentów, a ci są w naszym gabinecie prawie zawsze obecni, zwłaszcza członkowie Studenckiego Koła Naukowego „Klub Humanistów”. Po wielu rozmowach okazało się, że Profesor wzbudził w nich wielką potrzebę poznania Wilna jako miasta polskich poetów. Zaplanowaliśmy wyprawę, kilkoro studentów polonistyki przygotowało dzięki pomocy Andrzeja program naukowo-kulturalny i w pierwszych dniach lipca 2024 roku pod jego opieką poznali uroki miasta oraz zwiedzili uniwersytet. Andrzej był wtedy nie tylko profesorem białostockiej uczelni, ale dumnym gospodarzem i przewodnikiem po swoim mieście. Studenci wrócili zachwyceni, natychmiast też opublikowani w mediach społecznościowych sprawozdania, relacje i wspólne zdjęcia z Profesorem. Jak się niedługo potem okazało, były to ostatnie zdjęcia Profesora Andrzeja Baranowa, właśnie ze studentami koła naukowego UwB. W listopadzie mieliśmy się spotkać w Jego Wilnie na konferencji naukowej, mieliśmy też przy okazji porozmawiać

o planach na nowy rok akademicki. Do spotkania nie doszło, konferencja odbyła się już bez Jego udziału, a jej symboliczne podsumowanie wydarzyło się na cmentarzu w Podbrzeziu. Profesor Andrzej Baranow odszedł 5 listopada 2024 roku nagle, zbyt wcześnie, z zaskoczenia, pozostawiając po sobie wiele ważnych tekstów naukowych, ale i nieukończonych pomysłów. Śmierć Profesora stała się swego rodzaju akcentem, smutnym i wymownym punktem odbywającej się wówczas na Uniwersytecie Wileńskim konferencji naukowej, zorganizowanej jak co roku przez Katedrę Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” działającą na Wydziale Filologicznym UwB, przez Jego Pracownię. W białostockim gabinecie Profesora Andrzeja Baranowa, w naszym „Zaułku Wileńskim” na ścianie wciąż wiszą dwa obrazy, od niedawna zaś kolejny – czarno-białe zdjęcie Profesora.

Prof. **Beata Kuryłowicz**, Uniwersytet w Białymstoku, językoznawczyni, badaczka języka polskiego XVIII-XX wieku

W moich wspomnieniach Profesor Andrzej Baranow jawi się jako wysoki, postawny mężczyzna z ciepłym uśmiechem na twarzy zapraszającym do rozmowy, czasem niezobowiązującej, innym razem poważnej. Miał w sobie wiele empatii, życzliwości i optymizmu, które przełamywały barierę jego autorytetu i ośmiały innych do poszukiwania u niego rady i wsparcia. Nigdy nie odmawiał, zawsze chętnie i bezinteresownie dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem. Pamiętam go z posiedzeń Komisji Rekrutacyjnej Szkoły Doktorskiej, podczas których starał się dostrzec w kandydacie potencjał, dać szansę, nie skreślać pochopnie. Zadawał profesjonalne, czasem bardzo trudne pytania, wiedząc, o jaką stawkę chodzi, ale z przyjaznym nastawieniem i otwartością. Miał wiele wyrozumiałości dla studentów, jednak był wymagający i sprawiedliwy.

W kontekście pracy naukowej zawsze kojarzył mi się z problematyką wileńską, kontaktami polsko-litewskimi. Uosabiał polski żywioł kulturowy z Wileńszczyzny, którym promieniował na naszej uczelni. Wileńskie pochodzenie Profesora Andrzeja Baranowa i wielki autorytet, którym cieszył się na Uniwersytecie Witolda Wielkiego, miały też wymiar praktyczny. Dzięki niemu wielu badaczy Wydziału Filologicznego UwB nawiązało interesujące kontakty naukowe ze środowiskiem akademickim Wilna.

Przedwczesna śmierć Profesora Baranowa to wielka strata i dla świata nauki, i dla studentów, i dla nas – kolegów Andrzeja. Zapamiętam go nie tylko jako wzór profesora, ale przede wszystkim dobrego człowieka.

Dr **Anna Romanik**, Uniwersytet w Białymstoku, językoznawczyni, rusycystka

Mimo że dzielił swój czas pracy między dwa ośrodki akademickie, białostocki i wileński, Profesor Andrzej Baranow angażował się w różne działania na rzecz nauki i dydaktyki na naszej humanistyce. Szczególne relacje nawiązał ze studentami filologii rosyjskiej, którzy z ogromnym żalem przyjęli wiadomość o odejściu swojego mentora. Z pasją przekazywał im wiedzę o literaturze rosyjskiej, a swoich seminarzystów i doktorantów zachęcał do pogłębionych poszukiwań badawczych w zakresie dorobku pisarzy słowiańskich. To, że był wnikliwym i cenionym badaczem literatury i kultury, lubianym i szanowanym wykładowcą, wiedzą wszyscy współpracownicy i studenci. Natomiast niewielu osobom udało się poznać Profesora bliżej, z tej „ludzkiej” strony. Ja miałam zaszczyt współpracować z Panem Profesorem Baranowem przy kilku projektach, a ponadto pracowaliśmy w sąsiadujących ze sobą gabinetach, więc okazji do spotkań było sporo. Dał się wówczas poznać jako humanista w pełnym słowa tego znaczeniu, a także jako skromny, a przy tym kulturalny, uprzejmy i wrażliwy człowiek. Ujmował mnie ponadprzeciętnym standardem zachowania wobec kobiet – szarmanckim, takim trochę „nie z tej epoki”, co uważam za rzadką w dzisiejszym świecie zaletę. Wyważona „oszczędność słowa” Profesora w kontaktach międzyludzkich zawsze była dla mnie wzorem, zwłaszcza wobec mojego nadmiernego gadulstwa. Ze wzruszeniem wspominam nie tylko nasze głębsze rozmowy, ale też pospieszne spotkania na korytarzu przed zajęciami, kiedy za każdym razem z niekłamaną troską pytał mnie o zdrowie i życzył miłego dnia, co było niezwykle ujmujące.

Pochłonięty pasją do literatury badacz, dżentelmen, skromny i empatyczny człowiek – takim go właśnie zapamiętam...

Dr hab. **Iwona E. Rusek**, prof. Uniwersytetu w Białymstoku, literaturoznawczyni, badaczka epoki Młodej Polski, pisarka

Nie sądziłam, że przyjdzie mi pisać wspomnienie o Andrzeju Baranowie. Jego śmierć wciąż wydaje się nierealna. Jednak fakt, że piszę te słowa, czyni ją nieodwracalną w sposób, któremu nie da się zaprzeczyć. Poznałam go na naszym Wydziale, początkowo przelotem na „dzień dobry”, potem na kilka słów i uśmiech gdzieś w biegu, a wreszcie gdy siedzieliśmy obok siebie na egzaminach do szkoły doktorskiej, zawiązała się między nami nić sympatii, która przerodziła się w serdeczną znajomość.

Kiedy w zeszłym roku pojechałam na Erasmusa do Wilna, przyjął mnie ze swoją żoną Haliną i we wszystkim pomagał. Opowiadał o Wilnie jako przestrzeni

tajemniczej i groźnej zarazem, zorganizował mi wejście do podziemi Katedry Wileńskiej, gdzie mogłam zobaczyć grób Barbary Radziwiłłówny, i oprowadzał mnie po krętych uliczkach miasta, zwracając uwagę na szczegóły, w których zapisana była niejedna historia. Mam go przed oczami, jak opowiada o bursztynie, Inie i Mickiewiczu; jak zamawia w restauracji kwas i lody o smaku chleba; jak pochyla się lekko nad kawą i jak na dworcu autobusowym wymienia miejsca, które muszą zobaczyć, kiedy znowu będę w Wilnie.

Ale Wilno bez Andrzeja nie będzie już takie samo.

Dr hab. **Anna Szawerna-Dyrszka**, prof. Uniwersytetu Śląskiego, literaturoznawczyni, badaczka literatury XX wieku

Przyglądam się zdjęciom zrobionym 12 września 2023 roku w klimatycznym podwileńskim Belmoncie. Uśmiechnięci Andrzej i jego żona Halina na tle Wilenki, ja z każdym z nich przy młynie wodnym, wszyscy razem na jednym z mostków na rzece. Dzień był upalny, prawdziwie letni. Nigdzie nam się nie spieszyło. Snuliśmy się, rozmawiając, po urokliwych zakamarkach parku, aż w końcu usiedliśmy w restauracji nad Wilenką. Czekając na miejscowe specjały, kontynuowaliśmy rozmowę – o litewskich i polskich studentach (w Wilnie zaczynał się właśnie rok akademicki), o naszych planach naukowych i projektach konferencji, o życiu. Z właściwą sobie serdecznością Andrzej zachęcał mnie do przyjazdu wiosną na Uniwersytet Witolda Wielkiego – dydaktyczną wymianę akademicką uważał za bardzo ważną dla wileńskich polonistów, nie tylko studentów, ale także ich nauczycieli. Rozstaliśmy się z myślą, że zobaczymy się za, mniej więcej, pół roku.

Żałuję, że nie udało się zrealizować tego zamiaru. Jesienią – nieco ponad rok od naszej wycieczki na Belmont – dotarła do mnie wiadomość o śmierci Profesora.

Dr **Józef Szostakowski**, em. pracownik Akademii Edukacji VDU w Wilnie, wileński regionalista, znawca dziejów miasta

Z Profesorem Andrzejem Baranowem zostaliśmy zatrudnieni na Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym tego samego dnia, na początku marca 2004 r. Dla mnie to była pierwsza praca na uczelni pedagogicznej, Profesor miał już bogate doświadczenie z prowadzenia zajęć dydaktycznych. Od początku ułożyły się nasze bardzo dobre, serdeczne, koleżeńskie stosunki. Baranowa cechowała stała

pogoda ducha i życzliwość. Miał on zajęcia z komparatystyki literackiej i wiem o tym, że z początku studentom, przyszłym nauczycielom, trudno było przyswajać treść wykładów, a tym bardziej dyskutować. Profesor przedtem wykladał historię literatury europejskiej, dlatego nieprzygotowani do tego w szkole studenci musieli teraz poznawać teksty i konteksty niejednej literatury narodowej i wiele czytać.

W ramach wymiany wykładowców byłem razem z Profesorem na wykładach gościnnych na Wydziale Filozoficznym w Ostrawie w Czechach. Wiele rozmawialiśmy. Zrozumiałem, że mój Kolega sporo uwagi udzielał nie tylko jakości pracy dyplomowej, temu, czy autor wyczerpał temat, ale również temu, jak autor widzi perspektywy badawcze wynikające z napisanej rozprawy.

Ostatni raz rozmawiałem z Profesorem w kawiarni w wileńskiej dzielnicy Zwierzyniec, gdzie mieszkał i którą bardzo lubił. Bardzo ucieszyłem się, kiedy Profesor pokazał mi pismo naukowe „Bibliotekarz Podlaski”, a w nim opracowaną przez Niego korespondencję wileńskiej profesor Anny Kaupuż z dysydemtem, laureatem Nagrody Nobla – Aleksandrem Sołżenicynem. Korespondencję tę przez wiele dziesięcioleci bez afiszowania, wiadomo dlaczego, przechowywała znana wileńska polonistka Ludmiła Siekacka. Pomyślałem, że właśnie tą publikacją Profesor Andrzej Baranow uczynił ważny krok w stronę naświetlenia prawie zupełnie niezbadanego tematu kondycji społeczeństwa polskiego na Litwie i ruchu oporu ze strony tego społeczeństwa przeciwko próbom sowieckiego zniewolenia.

**Dr Robert Szymula**, Uniwersytet w Białymstoku, językoznawca, rusycysta

Prof. Andrzej Baranow to znany w Polsce i za granicą literaturoznawca, badacz-komparatysta literatury polskiej w kontekście litewskim i zachodnioeuropejskim. Ukończył polonistykę na Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie 23.11.1990 r. obronił rozprawę doktorską nt. *Stefan Żeromski i literatura rosyjska*, a następnie 19.07.2002 r. rozprawę habilitacyjną nt. *Fiodor Dostojewski a literatura polska*. Tytuł profesora uzyskał w 2013 r. na Litewskim Uniwersytecie Edukologicznym. Był autorem monografii [*Dostojewski i literatura polska (do 1918 roku)*, Wilno 2001; *Literatura Młodej Polski: poetyka, teksty i konteksty*, Wilno 2007; *Polska literatura realistyczna: poetyka, teksty i konteksty*, Wilno 2013; *Rossica Stefana Żeromskiego: wybrane konteksty i dyskursy*, Białystok 2020] oraz licznych artykułów naukowych i rozdziałów w monografiach.

Pan Profesor był pracownikiem badawczo-dydaktycznym Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku od 2017 r. Na początku związany był z Instytutem Filologii Wschodniosłowiańskiej, po zmianach struktury Wydziału

związał się z Katedrą Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” i został kierownikiem wchodzącej w skład Katedry Pracowni Komparatystyki Kulturowej.

Pracownikom Wydziału dał się poznać nie tylko jako wybitny naukowiec, lecz także jako bardzo ciepły i uczynny człowiek. Choć przy pierwszym kontakcie mógł sprawiać wrażenie nieco powściągliwego i zdystansowanego, to jednak już po chwili można było poznać Jego prawdziwą naturę – serdeczność, życzliwość, otwartość. Nawet przelotne spotkanie z Nim na korytarzu budynku Wydziału kończyło się zawsze choćby momentem rozmowy okraszanej uśmiechem. Pana Profesora bardzo cenili też studenci (prowadził zajęcia z przedmiotów Historia literatury rosyjskiej i Metodologia badań literaturoznawczych oraz seminarium magisterskie), którzy podkreślali Jego wiedzę i umiejętność jej przekazywania.

Doc. dr **Halina Turkiewicz**, Akademia Edukacji VDU w Wilnie, Żona, badaczka literatury polskiej na Litwie

Z moich obserwacji wynika, że był rzetelny, odpowiedzialny jako dydaktyk i naukowiec. Zawsze starannie przygotowywał się do zajęć ze studentami. Sporo czasu poświęcał nieraz na odnalezienie ciekawszego tekstu, fragmentu czy jakiejś drobnostki do naświetlenia kontekstu biograficznego pisarza, żeby zainteresować, zaintrygować studenta. Dużo wysiłku wkładał też jako promotor w „szlifowanie” prac licencjackich czy magisterskich, dbał o ich podstawę teoretyczną. Szanował studentów, traktował ich jako partnerów w dyskusjach na zajęciach. Starał się wydobyć z nich to, co najlepsze. Miał nieco wyostrzoną wrażliwość. Martwił się, kiedy należało wpisać jakąś niższą ocenę, zastanawiał się, czy przez to kogoś nie skrzywdził. Imponowała mu postawa prof. Mariana Zdziechowskiego, który, jak wiadomo, był bardzo życzliwy wobec swoich podopiecznych.

Bardzo cenił współpracę z uczelniami w Polsce, zwłaszcza z Uniwersytetem w Białymstoku. Od 2015 r. był współorganizatorem zainicjowanego przez prof. Jarosława Ławskiego cyklu konferencji bilingwistycznych. Skrzętnie notował każdą drobnostkę, o której trzeba pamiętać, żeby czegoś nie przeoczyć. Zabiegał o to, żeby sesje były dobrze przygotowane, żeby goście byli zadowoleni, żeby należytemu poziomowi naukowemu towarzyszyła też dobra atmosfera emocjonalna. Wszystkiego starał się dopilnować. W ogóle często powtarzał, że jak tylko nadarza się okazja, trzeba ludziom pomagać, niezależnie od tego, czy przybywają na konferencję, na staż, wykłady, czy zwracają się w sprawach prywatnych, gdyż najważniejsze jest to, co uczyniliśmy z myślą o dobru innych.

Potrafił współczuć i pomagać innym.

Dr **Łukasz Zabielski**, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego / Uniwersytet w Białymstoku, literaturoznawca, historyk, badacz XVIII i XIX wieku

Są w naszym życiu osoby, których obecność wydaje się tak naturalna i trwała, że trudno precyzyjnie wskazać moment, dokładny dzień i chwilę, w której po raz pierwszy je spotkaliśmy. Taką postacią był dla mnie Profesor Andrzej Baranow. Chociaż nie potrafię przywołać z pamięci pierwszego naszego uścisku dłoni, to z całą pewnością pamiętam chwilę, w której w pełni dotarła do mnie nietuzinkowość Jego osobowości. Było to podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy. Zagadnienia bilingwizmu w kulturze polskiej i litewskiej”, która odbyła się w Wilnie i Szetėjniach w październiku 2015 roku. Będąc wówczas jednym z głównych organizatorów wydarzenia, Profesor Baranow nie kreował się na centralną jego postać. Wręcz przeciwnie – dał się poznać jako sumienny i troskliwy gospodarz. Zamiast eksponować swą pozycję, dbał o komfort i aklimatyzację gości z Polski i innych krajów, stając się nie tylko opiekunem konferencji, ale i serdecznym, zaangażowanym reprezentantem Wilna. Pamiętam, iż uderzyło mnie to – młodego wówczas badacza – z jaką łatwością nawiązywał kontakt z każdym uczestnikiem, pytał o zainteresowania naukowe i potrafił znaleźć wspólny język z każdym, bez względu na wiek czy stopień naukowy.

Nasze drogi zawodowe przecinały się wielokrotnie. To naturalna konsekwencja współpracy między instytucjami, z którymi byliśmy związani: Książnicą Podlaską im. Łukasza Górnickiego, Uniwersytetem w Białymstoku oraz uczelnią, którą reprezentował Profesor – najpierw Litewskim Uniwersytetem Edukologicznym w Wilnie, a następnie Akademią Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Efektem tej współpracy stały się liczne konferencje, projekty wydawnicze i wspólnie redagowane numery „Bibliotekarza Podlaskiego”. Spośród inicjatyw, w których organizację zaangażowany był Profesor, szczególnie warto wspomnieć kolejne wileńskie spotkania naukowe: II Międzynarodową Konferencję Naukową „Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy XIX i XX wieku. Perspektywa komparatystyczna” (12–13 października 2017 roku) oraz Międzynarodową Konferencję Naukową „Rodzina Miłoszów i inne rody pogranicza litewsko-polskiego. Historia, losy, świadectwa literackie” (8–9 listopada 2019 roku). Projekty te, współinicjowane i koordynowane przez Profesora Andrzeja Baranowa, łączył wspólny mianownik: Jego niezwykła sumienność, pracowitość i poczucie odpowiedzialności za innych. Był erudytą, któremu nieobce pozostawały nie tylko zagadnienia literatury polskiej, ale także najnowsze trendy światowego literaturoznawstwa. Jednocześnie cechowała Go wyjątkowa troska o współpracowników i studentów, zwłaszcza tych o niższym stażu czy naukowej wiedzy, którzy zawsze mogli liczyć na Jego wsparcie. Dołączenie do projektu (jakikolwiek by on nie był), w którym Profesor odgry-

wał rolę centralną, stanowiło gwarancję nie tylko najwyższego profesjonalizmu, lecz także przyjaznej, ludzkiej atmosfery, pozbawionej niepotrzebnych napięć.

Szczególnie żywo zapisała się w mojej pamięci podróż do Wilna w dniach 28-30 września 2022 roku. Wraz z delegacją Książnicy Podlaskiej udaliśmy się tam, by nawiązać współpracę z kilkoma kluczowymi instytucjami kultury. To właśnie Profesor Baranow stał się patronem i przewodnikiem tej misji, otwierając nam drzwi do Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie, Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie oraz Akademii Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Jego pomoc w nawiązaniu tych kontaktów była nieoceniona i położyła podwaliny pod dalsze, owocne relacje z litewskimi partnerami, co zostało szczególnie opisane na łamach „Gońca Kresowego” (2022, nr 2 [97]).

Na koniec pozwolę sobie na refleksję osobistą. Choć w Wilnie mamy wielu przyjaciół i blisko współpracujemy z tak znakomitymi instytucjami jak Biblioteka im. Wróblewskich, to właśnie postać Profesora Andrzeja Baranowa i Jego Żony, Haliny Turkiewicz, na zawsze zrosła się w mojej świadomości z tym miastem. Ilekroć myślę o Wilnie, ilekroć tam jestem, tylekroć w moich wspomnieniach nieodłącznie pojawia się On – człowiek wielkiego formatu, wybitny naukowiec, wrażliwy na estetykę słowa pisanego erudyta, niezastąpiony mentor.

## PROFESSOR ANDREY BARANOV: VOICES AND MEMORIES

### Summary

The text is a collection of memories about the prematurely deceased Russian studies specialist and comparative literary theoretician, Professor Andrey Baranov (1959–2024). He was born in Kostroma in central Russia. He received his doctoral and habilitation degrees at the Lomonosov University in Moscow, under the supervision of Prof. Elena Tsybenko. Later, he worked at Russian universities. In the last years, he worked in Vilnius, at the Education Academy that is a branch of the Vytautas Magnus University in Kaunas. In 2017, he won the competition for the position of the professor of studies in Eastern-Slavic literature at the University of Białystok, where he was Head of the Department of Comparative Cultural Studies. Professor Baranow was widely known as the organiser of six Polish-Lithuanian scientific conferences in comparative studies in Vilnius. The texts are written by his colleagues from Vilnius, Białystok, and the universities in Katowice and Bielsko-Biała.

**Key words:** Andrey Baranov, memories, cultural comparative studies, Białystok, Vilnius.